

WOJCIECH KOWALIK
Kraków

SPOŁECZNE ZNACZENIE PRZEDMIOTÓW

Ludzie wchodzą w interakcje z otaczającym ich światem. Nie tylko poruszają się i działają w danej im rzeczywistości, ale również przez swoje zachowanie wpływają na nią i ją przekształcają. Nie sposób jednak pominąć faktu, że świat w co najmniej równym stopniu wpływa na nas i kształtuje nasze zachowania. W kręgu zainteresowań socjologii leży głównie analiza oraz opis interakcji zachodzących pomiędzy ludźmi, społecznościami czy instytucjami. Zachowanie człowieka wynika z roli społecznej, którą on odgrywa, a znaczenie tego zachowania jest odczytywane w powiązaniu z kontekstem społecznym, w który jest wpisane. Z socjologicznego punktu widzenia interakcje i zachowania ludzi można tłumaczyć na rozmaite sposoby. W zależności od tego, na co kładziemy nacisk i jaką perspektywę przyjmiemy, wpisujemy się w określony paradygmat. Do dyspozycji mamy teorię wymiany, według której podstawową własnością społeczeństw i ich motorem jest wymiana między aktorami, kierującymi się potrzebą uzyskania nagród i korzyści. Inny sposób interpretacji podsuwa nam paradygmat interakcjonizmu symbolicznego. Jego twórca George Herbert Mead twierdzi, że ludzie komunikują się i wchodzą w interakcje przez odczytywanie i interpretowanie symboli, które emitują inni ludzie. Taki proces nazywany jest w interakcjon-

zmie symbolicznym „przyjmowaniem roli innego”. Należy zaznaczyć, że w tym paradygmacie „rola” jest pojęciem centralnym. Jeszcze innej perspektywy dostarcza podejście dramaturgiczne. Główna idea Ervinga Goffmana, jego twórcy, polega na tym, że ludzie rozmyślnie przywołują pewne znaki, dzięki którym tworzy się wspólna dla członków interakcji definicja sytuacji. Definicja ta jest nośnikiem planu działań kooperacyjnych wszystkich oddziałujących na siebie stron. Takie wspólne definiowanie sytuacji i reguł porównywane jest w tym paradygmacie do przedstawienia teatralnego.

Wymienione spojrzenia na interakcje międzyludzkie to tylko niewielki wycinek dorobku nauk społecznych. Socjologia przez lata rozwinięła potężny zasób narzędzi badania oraz język opisu wyjaśnianych zjawisk. Nie sposób pominąć ważnej sfery otaczającej rzeczywistości, z którą człowiek musi mieć kontakt i którą musi brać pod uwagę we wszelkiego rodzaju działaniach. Sfera ta powstaje na styku aktywności ludzkiej i świata materialnego.

W tej dziedzinie dorobek socjologii nie jest już tak ogromny. A przecież przedmioty napotykałyśmy na każdym kroku, korzystamy z nich, nie zdając sobie z tego sprawy. Nikt nie podejmuje refleksji nad kaloryferem w domu, mało kto w ogóle go zauważa na co dzień, aż do czasu, gdy przestanie działać. Przedmioty jednak kształtują nas, wspierają, socjalizują i prowadzą do dewiacji. Nie sposób od nich uciec.

Adres do korespondencji: wojtekkowalik@tlen.pl

Niewątpliwy wkład do dorobku socjologii przedmiotów wnosi książka przygotowana pod redakcją Marka Krajewskiego *W stronę socjologii przedmiotów*¹. Jest ona próbą wypracowania odpowiedniego języka i narzędzi opisu. Jak wspomina redaktor we wstępie: „ważne jest takie go języka konstruowanie, bo bez niego skazani zostaniemy na bytowanie w funkcjonalnym, ale całkowicie nieprzejrzystym i niezrozumiałym otoczeniu materialnym” (s. 9). Tematyka zbioru leży w kręgu zainteresowań redaktora. Kontynuuje on analizę zjawisk związanych z kulturą popularną i konsumpcją przedstawioną w poprzedniej książce *Kultury kultury popularnej*². W przypadku omawianego zbioru przyjęta została odmienna perspektywa patrzenia na te zjawiska. Świat konsumpcji analizowany jest od strony produktów i wytworów owej kultury.

Publikacja składa się z trzech części grupujących kilkanaście artykułów. Część z nich została napisana przez pracowników Instytutu Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a niektóre, co warto zaznaczyć, są autorstwa studentów socjologii i pierwotnie były pracami zaliczeniowymi z zajęć prowadzonych przez redaktora, Marka Krajewskiego. W pierwszej części, pt. „Przedmioty osobiste”, analizie poddane są przedmioty codziennego użytku, takie jak dowód osobisty, szalik, buty, plecak, biustonosz, dezodorant czy szczoteczka do zębów. Wszystkie towarzyszą nam w naszych zmaganiach z rzeczywistością, dzięki nim świat staje się przewidywalny, więc również łatwiejszy do opanowania.

Przedmiotem bardzo ciekawej analizy jest dowód osobisty. Agnieszka Dzikiewicz stara się przedstawić dokument tożsamości jako jeden ze społecznych wytworów, głęboko w społeczeństwie osadzonych i pełniących w nim ważne funkcje. W zbiorowościach plemiennych, w których interakcje były bezpośrednie, a ludzie znali się dobrze, nie istniała potrzeba wprowadzania

praktyk mających na celu potwierdzanie tożsamości jednostki. Jednak wraz z powstawaniem państw narodowych i struktur ponadplemiennych konieczne stało się posiadanie danych demograficznych na temat ludności. Autorka zwraca też uwagę na kontakty handlowe jako czynnik mający duży wpływ na powstanie dokumentu tożsamości.

Dziś poza swą oczywistą funkcją potwierdzania tożsamości dowód osobisty jest przede wszystkim dokumentem legitymizującym jednostkę jako obywatela danego państwa. Posiadanie takiego dowodu implikuje jednak obowiązek figurowania w rejestrach władz, co stwarza możliwość kontroli nad obywatelem. Taka możliwość realizuje się między innymi poprzez przymus posiadania takiego dokumentu przez wszystkie osoby powyżej pewnego ustalonego wieku oraz obowiązek okazywania go uprawionym do tego osobom. Posiadanie dowodu jest również czynnikiem dzielącym społeczeństwo na dwie grupy, posiadających go i nie posiadających. Taki podział pociąga za sobą przywileje, zakazy lub nakazy. Osoby bez dowodu (niepełnoletnie) nie mają prawa wyborczego, nie mogą w świetle prawa swobodnie decydować o sobie. Na koniec artykułu autorka pokazuje możliwe kierunki zmian dokumentów tożsamości. Jedną z wizji to dowód osobisty w postaci karty chipowej, która poza funkcją potwierdzania tożsamości za pomocą wpisanego w nią indywidualnego kodu DNA pełniłaby również rolę karty bankomatowej, prawa jazdy, książeczki zdrowia i wiele innych.

W innym artykule, autorstwa Artura Zawadzkiego, przedmiotem analizy staje się szalik. Autor, odwołując się do Barthesowskich konotacji, interesuje się znaczeniami, jakie mogą być nadawane temu kawałkowi materiału. Przede wszystkim jest więc szalik przedmiotem, który ma zapewnić ochronę szyi przed zimmem. Dzięki funkcji zapewniania ciepła szalik kojarzy się przyjemnie, a że często jest zrobiony przez bliską osobę — symbolizuje więź i rodzinną atmosferę. Jednak poza tą pozytywną konotacją szalik ma również inną, budzącą niejako odwrotne uczucia. Chodzi o szalik rozumiany jako jeden z podstawowych akcesoriów kibiców piłkarskich. Szalik piłkarski od niepiłkar-

¹ Marek Krajewski (red.), *W stronę socjologii przedmiotów*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2005, stron 283.

² M. Krajewski, *Kultury kultury popularnej*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2003.

skiego różni przede wszystkim kontekst użycia. Jego noszenie nie jest związane z niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi. Zakłada się go z kilku innych powodów. Jest to sposób na identyfikację z konkretną drużyną, kibice danego klubu w łatwy sposób mogą się rozpoznać. Szalik jest również wyrazem wiary we własny klub, określa przynależność do grupy współwyznawców. Autor porównuje nawet te szaliki do relikwii. „Wydaje mi się, że można traktować je jako relikwie tej wiary, czyli przedmioty święte [...]. W rezultacie wszelkie konotacje dotyczące relikwii odnoszą się również do szalika piłkarskiego, a więc przede wszystkim należy traktować je z czcią i nie powinien dotyczyć ich innowierca” (s. 43). Jak argumentuje jednak dalej, w skrajnych przypadkach szalik może stać się instrumentem ratującym ludzkie życie. Szalik, jak inne przedmioty, funkcjonuje w świecie społecznym, w którym wciąż następuje redefiniowanie i zmiana zastosowań.

Druga część książki, zatytułowana jest „Przedmioty udomowione”, obejmuje trzy artykuły, zawierają one opis kuchenki mikrofalowej, lodówki oraz prysznic. Chciałbym tu przedstawić tekst Katarzyny Karpińskiej traktujący o lodówce. Wydaje się on najciekawszy wśród dotychczas wymienionych i zawiera najbardziej socjologiczną perspektywę opisu.

Ludzie od zarania dziejów starali się uchronić zapasy przed zepsuciem i przedłużyć ich trwałość. Uzyskiwano to na różne sposoby, soląc jedzenie, susząc, marynując. Naprzeciw tym potrzebom wyszła firma Domerle, w 1913 r. wprowadzając do masowej sprzedaży pierwszą lodówkę. Dzisiaj trudno wyobrazić sobie życie bez lodówki, która zabezpiecza nasze jedzenie. Obok funkcji oczywistej sprzęt ten zaczął pełnić rozmaite inne funkcje. „Lodówkę [...] można dowolnie przekształcać bez szkody dla jej podstawowej funkcji. Proces nabywania nowych znaczeń i funkcji nie jest bynajmniej niczym zaskakującym w świecie przedmiotów. Jak powiada Jean Baudrillard, znaczenia przedmiotów nie są ani naturalne, ani konieczne” (s. 185). Lodówka nabrała również znaczenia symbolicznego, legitymizując pozycję społeczną jej posiadacza. Z czasem ze zwykłego sprzętu chłodziarki przeobraziły się w wymyślne meble, zaczęły peł-

nić funkcję estetyczną. Wywarły znaczny wpływ na tryb życia społeczeństw. Przede wszystkim ułatwiły konsumpcję i uczyniły ją bardziej zróżnicowaną. Dzięki nim możliwe stało się trzymanie wielu różnych produktów przez dłuższy czas bez obawy, że się zepsują. Miało to niewątpliwie pozytywny wpływ na zdrowie ludzi. Ponadto lodówka stała się symbolem konsumpcji. To przez nią kupujemy więcej produktów, niż jesteśmy w stanie zjeść za jednym razem. Jest ona również gwarantem natychmiastowej przyjemności. Jednocześnie gasi jednak naszą spontaniczność, a w dobie lodówek uzupełniających automatycznie zapasy przez internet uzależnia nas od siebie. Jest to cena, jaką niebawem być może już powszechnie będziemy płacić za oszczędność czasu. Autorka argumentuje jednak, że lodówki odciążając człowieka dają jednocześnie możliwość sprawowania kontroli nad innymi sferami rzeczywistości. Ciekawe jest również spojrzenie na lodówkę jako centrum interakcji w domu. To na lodówce członkowie rodziny zostawiają sobie kartki z wiadomościami. Na lodówce umieszcza się dosłownie wszystko: od fotografii członków rodziny przez prace dzieci po przepisy kulinarne.

W ostatniej części książki, zatytułowanej „Przedmioty-media”, analizie poddano przedmioty będące jednocześnie przekąźnikami i przekazem. Płyta gramofonowa daje możliwość zapisu i przechowywania dźwięków, ale zarazem jest wyznacznikiem wysokiej pozycji w hierarchii melomanów. Jest wizytówką legitymizującą prawdziwe i najcystsze umiłowanie muzyki.

Równie wiele jest płaszczyzn rozumienia neonów. Zdaniem Magdy Garncarek i Konrada Miciukiewicza ustalanie ich znaczeń to: „proces, który rozpoczyna się w fazie produkowania i trwa właściwie nieustannie; tak długo, jak dany przedmiot istnieje [...] i stanowi treść naszego doświadczenia”, a badania nad neonami następują trudności „nie tylko z powodu wielości i różnorodności neonów jako klas przedmiotów [...], lecz przede wszystkim z powodu hybrydycznych właściwości neonów jako pojedynczych przedmiotów: neon jako rzecz materialna vs./lub/i neon jako znak, neon jako pismo vs./lub/i neon jako obraz” (s. 233).

Niezależnie od tego, jaki przedmiot poddamy analizie, jego związki i wpływ na życie społeczne, strukturę czy działalność okazują się niezaprzeczalne. Przedmioty otaczają nas i nie sposób bez nich żyć. Refleksja nad nimi jest potrzebna z wielu powodów. Przede wszystkim pomaga usystematyzować wiedzę o uniwersum społecznym. Socjologia przedmiotów konstruuje język tak potrzebny do jego systematycznego opisu naukowego. Omawiany zbiór wydaje się wartościową próbą tworzenia podstaw tej dziedziny socjologii, pokazuje jej możliwości i potencjalne sposoby podejścia. W dobie otaczających nas, coraz bardziej autono-

micznych i rozwiniętych technologicznie przedmiotów wydaje się lekturą potrzebną. Niestety w przypadku niektórych artykułów dostrzegalny jest, moim zdaniem, brak rzetelnej, systematycznej analizy i głębszej refleksji socjologicznej. Autorzy przedstawiają raczej historię powstania przedmiotów i ich rozwój, a nie jego społeczne konotacje. W tych przypadkach jestem skłonny podzielić wątpliwości redaktora omawianej pracy: „Nie wiem, czy jako rezultat naszego wspólnego trudu powstała socjologiczna książka o przedmiotach, czy też książka o przedmiotach napisana przez socjologów” (s. 9).